

Józef Kozielecki, *Transgresja i kultura*, Wydawnictwo Akademickie „ŻAK”, Warszawa 2002, ss. 262.

Półki bibliotek i księgarń zapełniają liczne książki i opracowania popularno-naukowe, których treść dotyka niezwykle interesującego zagadnienia, jakim jest *granica* (s. 45). Wskazują na nieuchronny dramat człowieka, który ze swej natury w konkretnym środowisku cywilizacyjnym podejmuje ważne decyzje. Narażony jest przy tym na przeżywanie wewnętrznych dylematów, wynikających z oceny dokonanych wyborów i rodzającego się przy tym ryzyka. Tak oto człowiek ciągle pokonuje, przekracza i powiększa różnorodne granice, które wyznacza mu jego własna istota, natura, otaczający świat oraz środowisko socjo-kulturowe. Pyta samego siebie: *czy postąpiłem właściwie, czy dokonałem słusznego wyboru i czemu służy moje działanie?*

Te wątpliwości, a jednocześnie niezwykle komunikatywna próba odpowiedzi na nie stanowią oś merytoryczną rozważań w książce Józefa Kozieleckiego *Transgresja i kultura*. Mamy tu do czynienia z kontynuacją wcześniej podejmowanych przez Autora rozważań (*Koncepcja transgresyjna człowieka*, 1987; *Człowiek wielowymiarowy*, 1996). J. Kozielecki w prezentowanej książce wprowadza czytelnika w świat psychologii, socjologii i kultury. W kolejnych trzech aktach interpretacyjnych zaprasza do zamyślenia, najpierw nad pojęciem i strukturą transgresji, potem – nad ukrytymi mechanizmami psychologicznymi i kulturowymi, by wreszcie wskazać i uzasadnić, że transgresja jest źródłem kultury. Książka jest owocem wieloletnich badań Autora, który swoje przemyślenia zweryfikował osobistym doświadczeniem, jakim była – w trakcie powstawania książki – długotrwała choroba. Będąc samemu bliskim załamania i zwątpienia, dokonał osobistej transgresji, czyli przekroczenia granicy – w tym przypadku swoich słabości. Wskazał przy tym, że tylko upór prowadzi do celu.

Refleksja naukowa poświęcona osobie ludzkiej przybiera różne formy: od poszukiwania jej początków i prawidłowości życia, poprzez ba-

danie kultury, do znajdowania podstaw jej specyficznych zachowań włącznie. Tak, jak dla kultury współczesnej, określanej powszechnie mianem postmodernizmu, kluczowym pojęciem stała się *różnica* (fr. *difference*), tak dla psychologii transgresyjnej – u podstaw terminów priorytetowych została umieszczona *granica* (gr. *peras – peraV*). W psychologii czy pedagogice, z punktu widzenia ogólnej teorii znaku, transgresjonizm należałoby trafniej określać mianem psychotransgresji i analogicznie pedagogotransgresji. Tak oto transgresja została przeniesiona na obszar nauk humanistycznych i społecznych. Jednym z pierwszych uczonych, który tego dokonał, był dwudziestowieczny filozof francuski – Michel Foucault (s. 47). Za J. Kozieleckim można wymienić *transgresje ekspansywne i twórcze, indywidualne i zbiorowe, konstruktywne i destruktywne*. Ilekroć podejmowane są jakiegokolwiek rozważania na temat działania człowieka, na ogół prowadzą do stwierdzenia, że jego twórczość jest konsekwencją nieustannego samoprzekraczania. I ten nieustanny proces samotranscendencji staje się życiowym motorem napędowym. Transgresja staje się zatem pewnego rodzaju grą, którą można wygrać lub przegrać, a której wynik zależy od rozgrywającego daną partię.

Na człowieka i jego działalność można patrzeć różnie. W psychologii ukonstytuowały się następujące koncepcje: behawiorystyczna (Edward Lee Thorndike – 1874-1949, Edward Chace Tolman – 1886-1959, Burrhus Frederic Skinner – 1904-1990); psychodynamiczna (psychiatra wiedeński Sigmund Freud – 1856-1939, amerykański psychoanalityk Erich Fromm – 1900-1980); poznawcza (Jerome Bruner, Herbert A. Simon, Ulric Neisser, David E. Rumelhart, Tadeusz Tomaszewski); humanistyczna (Abraham Maslow – 1908-1970, Carl R. Rogers – 1902-1987). Dziś na nowo odczytuje się pojęcie granicy, które nabiera odmiennych treści i zostaje umieszczone w różnych kontekstach. Dla Józefa Kozieleckiego (ur. 1936-) stało się ono podstawową i wręcz fundamentalną przesłanką w tworzeniu psychologii transgresyjnej.

W świecie społecznym człowiek wielokrotnie angażuje się w zwiększanie wpływu na jednostki i zbiorowości. Z jednej strony stara się poszerzyć zakres swojej wolności, a z drugiej – wprowadza daleko idące zmiany społeczne. W takim kontekście dokonują się reformy systemów oświaty, powstają nowe teorie wychowania. Wymaga to przekroczenia granicy, za którą znajduje się niepewność i ryzyko. Nie bez znaczenia jest tutaj wyobraźnia, zdolność antycypacyjnego myślenia, odwaga cywilna i intelektualna. To umiejętne wykorzystanie świata zwiększa potrzebę rozwoju człowieka i ukierunkowuje go na tworzenie alternatywnego świata wirtualnego. Psychologia

transgresyjna równoległe z myślą pedagogiczną mówią o trwałym dążeniu człowieka do potwierdzenia i powiększania swojej wartości. Pojawia się tu nowe pojęcie – *potrzeba hubrystyczna*. W zależności od przyjmowanych podstaw teoretycznych ten wymiar ludzkiego działania bywa określany w różnorodny sposób: motyw zwiększania własnej wartości (*motive to maintain self-esteem*), potrzeba wzrostu „ja” (*need for self-enhancement*), pragnienie samowywyższania się (*ego aggrandizing*) czy wreszcie szacunek do samego siebie (*self-regard*). Bez tej potrzeby osobowość człowieka byłaby uboga i pozbawiona wewnętrznej dynamiki. Według niektórych pragnienie własnej wartości należy do najistotniejszych właściwości natury ludzkiej. Współczesność i przemiany kulturowe spowodowały przesunięcie nacisku z „charakteru” (jedność kodeksów moralnych i zdyscyplinowane dążenie do celu) na „osobowość”. Daje się dzisiaj zaobserwować dążność do wywyższenia i wyróżnienia swojego „ja”. Psychologia transgresyjna potwierdza dotychczasowe teorie pedagogiczne, w których proces dydaktyczno-wychowawczy nie do końca jest przewidywalny. Dzięki różnym badaniom, poświęconym procesowi osiągania celów, udaje się skonstruować takie procedury, które pozwalają na przejście ze świata wirtualnego do świata realnego, od zamiaru do celu. Jedną z ważniejszych, obok modelu typu *TOTE*, jest metoda *MEA*: środek – cel (*means – ends analysis*) zaproponowana przez Allena Newella i Herberta A. Simona (s. 27-30; 48-51).

Już Sokrates w starożytnej Grecji wskazywał, że oprócz pasji człowieka potrzebne są mu również kwalifikacje (mądrość). A zatem „wiedza jednostki generuje motywację, motywacja zaś generuje wiedzę” (s. 25). Wobec powyższego proces dydaktyczno-wychowawczy jest dwukierunkowy: gdy prowadzi do przekraczania granic (materialnych, społecznych, symbolicznych), wówczas mówi się o transgresji, gdy jednak działanie to powraca do stanu na niższym poziomie – regresji. Szczególnej wymowy nabiera paradoks Perkinsa, według którego ludzie są lepszymi krytykami niż twórcami. Można do tego dołożyć bardzo ciekawy efekt *coctail party*, zgodnie z którym człowiek, pomimo całkowitego zajęcia umysłu, potrafi zareagować wówczas, gdy mowa na jego temat. Na płaszczyźnie pedagogiki szczególnie ważne są – prezentowane przez J. Kozielskiego – systemy motywacyjne: zewnętrzne i wewnętrzne. Stają się one zasadniczymi stymulatorami w osiąganiu wyników i rozwiązywaniu problemów *kon-* i *dywergencyjnych*. Lepsze poznanie natury ludzkiej, emocji i nastrojów, pamięci i pracy, systemu motywacji i osiągnięć pozwala zrozumieć postulat psychologii transgresyjnej o samoprzekraczaniu granic i samopromocji (*self promotion*).

Trudno się zgodzić z tezą, że wszystkie działania człowieka są jedynie wyrazem jego kodu genetycznego i wielorakich uwarunkowań socjo-kulturowych. Po drugie, jak można mówić o przekraczaniu granic, kiedy tworzy się granicę porozumienia poprzez umieszczenie człowieka jedynie w świecie przyrody. Widać tu powrót sofistycznego myślenia Protagorasa, według którego człowiek jest miarą wszechrzeczy. Psychotransgresjonizm jawi się jako spójna i interesująca koncepcja człowieka, którą można wykorzystać w różnych kontekstach. Stąd jej atrakcyjność ciągle wzrasta. Wydaje się niekiedy burzyć panujące stereotypy oraz tworzyć ciekawe modele i koncepcje psychologiczno-pedagogiczne. Postuluje np., że to *aktywność jest źródłem celów, a nie cele źródłem aktywności* (s. 32). Jeżeli transgresje są nieodwracalne, to człowiek skazany jest na nieuchronny dramat: od komedii do tragedii – albo skazuje się na samospelnienie (transgresję), albo na porażkę (degresję). Ta niekończąca się transgresja jest zatem pewnego rodzaju grą, którą można wygrać lub przegrać, a której wynik zależy od rozgrywającego daną partię. *Kto nie rozumie transgresji, wytworzy umysłów i serc ludzkich, ten nie rozumie człowieka* (s. 52).

ks. Wojciech Cichosz